



PISMO SPORTOWE

Wychodzi 15-go i 30-go każdego miesiąca. — Kuryer Sportowy wychodzi 3 razy na tydzień od 1 marca do 1 listopada.

Nr. 10.

Warszawa, 3 (16) Czerwca 1904 r.

Rok XIV.

(Ogólnego Zbioru Nr. 317).

Warunki prenumeraty na ostatniej stronie.

Sposobność do pracy naszej kawalerji i od jakich zależy jest warunków.

Zdolny pisarz wojskowo - hipologiczny pułkownik K. v. Wolf wydał świeżo broszurkę pod wyżej zaznaczonym tytułem. Autor w swej broszurze zastanawia się nad jedną z rdzennych kwestji w kawalerji, a mianowicie: wyglądu koni, a ich rzeczywistej wartości, gotowości do pracy.

Pułkownik K. v. Wolf wykazuje z wielką słusznością, że jednym z największych błędów, jaki był popełniony przez zastarzałych rutynistów, zwolenników przedewszystkiem okazałych na oko koni, polegał na wydawaniu sądu o ich wartości bojowej, podług ich stopnia wypasienia.

Pod wpływem nowych prądów, odradzających kawalerję, teoria spasyłych szkap, musiała być w zasadzie zarzucona, podobnie jak zarzucono skałkowe i pistonowe karabiny, a na jej miejsce postawiona została zasada sądenia koni, podług szerokości ich zadów i rozwoju w tej części ciała muskulatury. Dziś inspektor, oglądający pułk, nie żąda już obrosłych sadłem korpusów, grubych karków, konie mogą przedstawiać się lżejsze, suchsze, byle ich zady, podług specjalnego wyrażenia, były najedzone. Ogólne jest albowiem mniemanie, że koń, dobrze karmiony owsem i używający codziennej przejeżdżki, wyrabia sobie najwięcej mięśnie grzbietu i zadu.

Otóż autor broszurki dowodzi, że sąd według zadów może być bardzo zawodny, że większy lub mniejszy rozwój mięśni nie może jeszcze potwierdzać stanowczego stopnia gotowości konia, że nie może być probierzem iloczynu jego pracy.

Szerokie zady o wybitnej muskulaturze, zdarżają się równie dobrze, — jak twierdzi autor —

u koni, które dużo pracowały, jak i u koni np. karowych, które chodzą tylko stępem.

Dużo koni pół - krwi bardzo wytrzymałych i odpowiednich do długiej pracy nie wyróżnia się szerokimi zadami ani wypukłością na nich mięśni. Sąd zatem na oko będzie zawsze tylko sądem omylnym i pułkownik v. Wolf mniema, że tylko można sądzić o gotowości, sposobności do ciężkiej pracy szwadronów, wydając o nich sąd po długiej i szybkimi chodami odbytej przejażdżce.

Jeżeli inspektor, robiący przegląd pułku pragnie przekonać się dokładnie o ilości owsa i pracy, jakie konie otrzymywały, powinien rozkazać, aby odbyto przejażdżkę, zakończoną galopem na przestrzeni od 5 — 7 wiorst. „Oddział — czytamy — któremu rozkazano przejść galopem 6 — 7 wiorst, jeżeli nie był dostatecznie karmiony i przed egzaminem wciągnięty do pracy, bezwarunkowo zdradzi swoją niegotowość i odrazu będą konie gorączkowały się i ta gorączkowość widoczna jest szczególnie w froncie i upłynie dużo czasu, zanim w rządach nie zapanuje zupełny spokój, ale pod koniec galopu jeźdźcy będą zostawać po drodze, będą zgubione podkowy i dychawiczne konie także daleko odpadną. Na przestrzeni 6-ciu albo 7-miu wiorst, a nawet i krótszej, wszystkie niedostatki stają się widoczne, jak na dłoni.

Wreszcie, aby się jeszcze gruntowniej przekonać, do jakiego stopnia pewien oddział jest karmiony przyzwyczajony do pracy, można po 2, 3 godzinach rozkazać wyprowadzać konie, napoić je i założyć im torby z owsem, w których mogłoby się nawet znajdować nie więcej, niż po trzy funty licząc na jednego konia. W szwadronie, który mało pracował, połowa koni, jeżeli nie więcej, nie tknie nawet owsa (a może być, iż w przeciągu 2—3 dni będą chciały jeść tylko siano) a reszta ich, albo nie zje całej dawki lub będzie wyjadała owies bardzo powoli. W oddziale zaś, który poddany

był racjonalnej pracy nie upłynie 10 — 15 minut, a już torby będą puste, chociaż byłyby w nie wyspane nie trzy, lecz cztery i pięć funtów owsa, albowiem konie wciągnięte są do roboty i do sytej karmy ziarnem."

Niżej czytamy: „Nie jestem bynajmniej zwolennikiem ślepego naśladownictwa Zachodu, ale również nie wątpię, iż nie można zaprzeczyć, żeby Niemcy, Austriacy, Francuzi i Włosi, którzy po opłaconych drogo doświadczeniach, oddawna zarzucili ścisłą klasyfikację podług ciała, popełnili omyłkę, i że tylko my mamy słuszość, zachowując w teorii ten ostatek rutyny, niemożliwy do urzeczywistnienia w praktyce. Przeciwnie, przekonałem się, iż dzięki racjonalniejszemu pogładowi na przedmiot, w całej zachodniej kawalerii nie jest znana zupełnie *dychawica*, której u siebie wykorzenieć nie możemy. Statystycznych danych o liczbie koni dychawicznych nie mam pod ręką i co prawda, wchodzi to już w zakres badań weterynaryjnych. W naszej brygadzie choroba ta nie jest znana lub pojawia się wyjątkowo, jak nosaczka lub koler.

W naszej brygadzie, przed dwudziestu pięciu laty, dowódcy, jak generał Etger, generał-adjutant Strukow i dowódcy pułków, jak baron Pritwitz, generał Oreus, ks. Altenburski, generał Ostrogradzki, byli wszyscy znawcami koni i wielkimi miłośnikami konnej jazdy. Przed dwudziestu pięciu laty pędziliśmy galopem po Mokotowskim polu, gdy przeważna liczba pułków kawalerii nie używała jeszcze galopu. Dlatego też prawdopodobnie nie znamy dychawicy. Jeżeli zaś mogę dać wiarę temu, co mi opowiadali, to do zaprowadzenia polowego galopu przez Jego Cesarską Wysokość Generała-Inspektora, liczba dychawicznych koni była w niektórych pułkach dosyć znaczna i było zwykłą rzeczą pozostawianie ich w szeregach. Z żalem należy zaznaczyć, że ich niebrakowali lub brakowali w niedostatecznej liczbie. Podobne konie, trzymają się zwykle w ciele i mogą przegalopować kilkakrotnie kroków. Dopiero obecne wymagania Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia, dotyczące polowego galopu, zmusiły do zmiany poglądów, do zmiany *smaku* na konie, jeżeli można się tak wyrazić. Konie dychawiczne zaczęto brakować na równi ze ślepymi i kulawymi.

W dniu długiego ataku, poprzedzonego szczególnie wyczerpującym raid'em, konie dychawicz-

ne można porównać z pustymi ładunkami, z których wysypano proch, a zastąpiono go piaskiem. Obecność zaś dychawicznych koni w pułkach, jest ničem innem, jak następstwem zupełnego zaniedbania roboty koni, a ściślej ich klasyfikacji podług ciała, robionej na przeglądzie, gdy stoją na miejscu, gdy o stanie ich wewnętrznych organów sądzić nie podobna. Przecież nie uznamy przymiotów broni nowego kalibru, jeżeli nie wypróbujemy celności jej strzałów i nie zadowolimy się wzięciem broni do ręki i powierzchownym egzaminem. Nie powiecie również, zbliżywszy się do frontu jakiej rotty: macie kapitanie 60-ciu dzielnych, wytrzymałych żołnierzy, 40-tu mniej wytrzymałych, a 10-ciu pod każdym względem niezadawalniących. Jednak, przed wypowiedzeniem podobnego wyroku, należałoby wypróbować w pewnej rocie wszystkich żołnierzy."

Poglądy pułkownika Wolfa są zupełnie racjonalne i godne uwagi, tak z punktu widzenia specjalnie hipologa, jak również i kawalerzysty. Konie bezwarunkowo do jakiegoby nie były przeznaczone użytku, można ocenić sposobem próby. Dziś od konia frontowego tak dużo wymagają, że musi posiadać rzeczywiste dane, aby mógł odpowiadać swemu przeznaczeniu. Dane jednak konia, można rozwinąć, spotęgować lub zatrzeć. Umiejętnie prowadzona praca, jej stopniowanie hartuje i rozwija organizm, jak długa bezczynność, obrastanie ciała w sado, czyni je miękkim, nie odpornym. Ten sam objaw widzimy równie dobrze u koni wyścigowych, jak kawaleryjskich, fernalskich i cugowych.

Wszak obywatelska pokaźna, ale opasła, czwórka, którą zaprzęga się od czasu do czasu na paradną wizytę lub w niedzielę do kościoła, ani połowy tych trudów nie wytrzyma, co zwykła obchudzona fernalska. Gdy idzie o dalszą kilkomilową drogę, cuganty stają, a Maciek lub Grześ zajma batem swoją czwórkę.

Jednak te same cuganty, od młodości wciągane do pracy, codziennie przejeżdżane, biorąc przypuszczalnie wyższe ich dane rasowości, siły, mogłyby więcej dokonać od zwykłych bronowłók. Tu zwycięża nie osobnik, ale stopień jego zahartowania, wdrożenia. Postawienie zatem sądu o koniach w jeździe, co do ich bojowej gotowości, podług stopnia ich zahartowania, jest bardzo słuszne.

Doświadczenia myśliwego w Bośni.

Korespondencya oryginalna.

W ostatnich latach odbył się cały szereg wycieczek do Bośni, zorganizowanych przez myśliwych różnych krajów europejskich, a nawet przez amerykańskich turystów.

Równocześnie pojawiły się w różnych czasopiśmie publikacje o ich wyniku.

Do niedawnych czasów były te rewiry, bogate i ogromne, zupełnie nieznanne, częściowo nawet niedostępne. A teraz?

Przez te gorzyste okolice, w których znacznej części nie powstała do niedawna noga ludzka, a natomiast niedźwiedzie, rysie, wilki i różne drapieżne zwierzęta, z pożytecznych zaś gemzy, sarny, zające itd. itd. pędziły niczem nie zakłócony żywot, jedzie się teraz w wygodnym wagonie lub na krótszych przestrzeniach tanią rządową ekstrapocztą, a w każdej większej osadzie znajduje się wcale porządną zajazd.

W mniejszych atoli osadach, o ile tylko mają posterunek żandarmerii, można także w budynku żandarmerii zawsze, — na jakiś krótki czas — znaleźć doskonale pomieszczenie i względnie dobry posiłek.

Nie wszystkie atoli opisy wycieczek myśliwskich do Bośni zgadzają się z prawdą; dużo w nich subiektywnych wrażeń, a często nawet wprost pobieżne lub mylne spostrzeżenia rozpowszechniają fałszywe pojęcia o tutejszej zwierzynie, o organizacji polowań i przyczyniają się potem nieraz do nieprzyjemnych zawodów.

Z góry zaznaczam, że w Bośni będzie tylko ten myśliwy częstym gościem, który zadawalna się nie licznymi, lecz za to tem bardziej cennymi i rzadkimi łupami, pochodzącymi z prawdziwie swobodnych, nieprzygotowanych i żadną organizacją nie krepowanych, a mozołnych łowów.

Kto natomiast woli ściśle zorganizowane i według pewnego z góry ułożonego programu przeprowadzone polowanie, z zapewnioną z góry obfitą sztreką, ten może tutaj srodze zawieść się.

Mimo ogromnego bogactwa dzierzyny, nikt nie byłby tutaj w stanie zaręczyć za pozytywnie pewny

Teraz w zahartowaniu, wciągnięciu koni, są pewne granice, których przejść nie należy. Można konia wciągnąć do pracy, spotęgować, wyrobić cały wrodzony zapas sił, a można go i przepracować. Widzimy to codziennie u koni wyścigowych, które nazbyt „dociągane” nie idą „naprzód,” ale cofają się.” Gdy koń raz traci pewną świeżość, energię, chęć do chodu, gdy zamienia się tylko na rodzaj maszyny, poruszającej się za dotknięciem ostrogi lub bata, już jest przepracowany. Konie w podobnym stanie można widzieć bez zadziwienia w połowie jakiej kampanii, długich manewrów, ale nie przed ich rozpoczęciem. Czyli, czy to na polu wyścigowym, musztry, czy myśliwstwa, powtarza się ta sama historia, że trzeba mieć jakby poczucie sił i zdrowia końskiego i to poczucie wyraża, iż się koni używa a nie nadużywa. A znów przez użycie, w pracy można tylko konia ocenić — i odstąpienie od tej zasady będzie zawsze błędem.

Pomimo, iż ta zasada nie jest jeszcze uogólniona w jeździe, pułkownik v. Wolf jest jej śmiałym propagatorem i wykazuje jeszcze w dalszym ciągu swej broszurki, że należy zmienić system gospodarczy w pułkach, wykluczyć wszelkie ekonomie na furach, aby dowódcy pułków mogli intensywnie karmić konie i nie obawiać się dla nich codziennej pracy.

S. Wotowski.

Bruce Lowe w oświeceniu statystyki.

Wiedeński „Sport” pomieścił w № 13 z dn. 13 lutego artykuł o „Galtee More,” przetłumaczony z rosyjskiej gazety „Koń w Rosyi.” Autor tegoż artykułu, zawierającego szereg bardzo cennych zresztą uwag, wykazuje że Rosya, sprzedając „Galtee More’a” do Niemiec, nie straciła, gdyż ogier ten, prócz „Irish Lada,” nie wydał takiego potomstwa, jakiegoby po nim spodziewać się można było, równocześnie zaś potępia w zupełności system cyfrowy Bruce Lowe’a, odmawiając mu wszelkiej wartości naukowej i twierdząc, że w rodowodach każdego lepszego konia angielskiego pewną ilość „cyfr” rodowych wynaleźć można, oraz, że „każdego konia można do różnych rodów zaliczyć.” Powołując się na okoliczność, że „Galtee

Queen” i „Galtee Beg,” rodzeństwo „Galtee Mora,” po St. Florian i Morganette, wykazało na turfie bardzo złą formę, pomimo, że cyfry rodowe są te same, co u Derbybisty, znajdującego się w Rosyi, wykazuje, że konie ani na arenie wyścigowej, ani w stadzie nie zawsze są tem, czem według „tabliczki mnożenia p. Bruce Lowe’a” być powinny.

Zaraz w następnym numerze „Sportu” pojawiła się notatka jednego z najwybitniejszych znawców teorii, przez rosyjską gazetę zaczeplonej, który konstatuje, że konia jakiegoś można tylko do tej jednej familii zaliczyć, do której należy, idąc w rodowodzie wstecz, aż do klaczy pierwotnej generacji, czyli do której pierwsza protoplastka rodu należała, dalej, że Bruce Lowe nigdzie nie twierdził, że jakiś koń, mając pewne cyfry w rodowodzie, musi już koniecznie odpowiednią posiadać jakoś, lecz wykazał z wymienieniem nazw koni, że cały szereg znakomitości areny wyścigowej lub wybitnych reproduktorów, należy do jednych i tych samych wspólnych rodów, wreszcie, że właśnie „Galtee More” (5) po „Kendal” (16) od „Morganette” po „Springfield” (12) wcale nie jest odpowiednim punktem wyjścia do potępienia teorii głośnego anglika, gdyż zarówno ojciec jego „Kendal” (16) po „Bend Or” (1) po „Doncaster” (5), jak i matka „Morganette” po „Springfield” (12) po „St. Albans” (2), a od „Lady Morgan” po „Thormanby” (4) w rodowodach swoich bardzo mało liczb „Sire,” kwalifikujących pewnego konia na dobrego reproduktora,” natomiast dużo liczb „Running” po siadają. „Galtee More” jest właśnie według zaczepnej teorii lepszym wyścigowcem, aniżeli reproduktorem.

Tyle ów fachowiec węgierski.

Natomiast autor niniejszej korespondencji chciałby wskazać, że tegoroczne wyniki wielkich wyścigów właśnie pełnym dowodem są tego, że teoria Bruce Lowe’a na wcale silnych oparciu jest podstawach.

I.

„Rock Sand” angielski derbista należy przez matkę swą „Roquebrune” do rodu wyścigowego 4, a ojciec jego „Sainfoin” do rodu wyścigowego 2. Ostatnie cztery generacje wykazują tylko *jednego* *jedynego* członka, należącego do rodu pobocznego, a jest nim nikt inny jak „Vedette” 19, ojciec Galopina. W czwartej generacji tworzy trzykrotnie powtarzający się „Stockwell,” oraz „King Tom” i „Rataplan,” słynni synowie na fenomenalniejszej klaczy-matki angielskiej „Pocahontas” bardzo efektowną podstawę, na której rodo-

wynik, gdyż trzeba uwzględnić pewne właściwości kraju i mieszkańców.

Ogromne, puste górskie bezdroża, bez ścieżek, nieraz kilkumilowe oddalenia od najbliższych osad ludzkich, nadzwyczajnie krańcowy klimat z raptownymi zmianami, — to cechy Bośni.

Mieszkańcy zaś nie nadają się do naganki, gdyż są zbyt żywego, niespokojnego temperamentu, swarliwi i krzykliwi, ponadto żywią pewną zawziętość do obcych i często wprost zazdroszczą im bogatszych trofeów myśliwskich.

Obcy myśliwy musi u nas uzbroić się w wielką dozę cierpliwości, musi posiadać skromne wymagania, a wiele wytrzymać na różne przygody, w takim wypadku jednakowoż nie spotka go tutaj zawód i przepędzi on w naszych rewirach niejedną rozkoszną chwilę, jaka może w pamięci zamilowanego myśliwego na zawsze utkwić.

Największą przynętą dla obcych myśliwych będą zapewne łowy na niedźwiedzie, dziki i wilki. Rząd bośniacki wyznacza corocznie jeszcze premie (taglie) za uбиćcie zwierząt drapieżnych i wypłacał w ostatnich latach przeciętnie po stokilkadziesiąt

premię za niedźwiedzie, a po 500—600 za wilki, około 1000 za dziki.

Oczywiście ilość faktycznie zabitego zwierza jest przynajmniej dwa razy tak znaczna, gdyż premie są bardzo małe, więc często po nie nikt nie zgłasza się, również znaczną musi być ilość postrzeżonego lub zatrutego zwierza, którego trup nie został znaleziony.

Według statystyki urzędowej Namiestnictwa bośniackiego ubito tam w ostatnich ośmiu latach 1699 niedźwiedzi i 13,186 wilków, a premii wypłacono za 1200 niedźwiedzi, oraz 12,814 wilków. Pierwsze dwie liczby oczywiście nie są pewne.

Bądź co bądź, daty te są najlepszym dowodem, że może w całej Europie niema kraju tak bogatego w rabusie, jak Bośnia.

Polowania na niedźwiedzie odbywają albo z naganką, albo w tych wypadkach, gdzie miejsce pobytu zwierza zostało stwierdzone przez zasadzkę i wywabienie misia z gawry (jaskini). Jednakowoż niedźwiedzia osaczyć, gawrę wysledzić, nie jest rzeczą tak łatwą, jak to się komuś zdawać może.

Przyczyną tego — w pierwszym rzędzie — jest brak doświadczonych w tego rodzaju łowach ludzi

wód niejednej znakomitości opiera się. Według statystyki „Sportsmana” wygrały konie, zaliczające się do rodu wyścigowego 4, 160 wyścigów w Anglii, wartości 62,560 f. szt. Drugie miejsce w statystyce tej zajmuje ród wyścigowy 2, z 220 wyścigami i 57,443 f. szt. wygranymi, miejsce trzecie ród wyścigowy 5 (103 wyścigów i 41,012 f. szt.), miejsce czwarte ród wyścigowy 1 (149 wyścigów i 40,379 f. szt.). Cztery rody „running” wygrały zatem w Anglii 732 wyścigów i 201,394 funtów szterlingów! Piąte miejsce zajmuje ród „outsiders” 16 i ma na swoim koncie 88 wyścigów i 39,936 f. szt. wygranych, a to dzięki temu, że słynna „Sceptre” do niego zalicza się. Następne trzy miejsca obejmują rody „sire” 14 i 8 oraz „running sire” 3, które wygrały razem 324 wyścigów i 103,295 f. szt. Rody „sire” 12 i 11 wygrały 159 wyścigów i 41,000 f. szt. Rody „running,” „running sire” i „sire,” razem wzięte, wygrały 1,215 wyścigów i 345,000 f. szterlingów.

Jeśli odliczymy drobne wyścigi przeszkodowe, jakie odbywają się przez całą zimę w Anglii, a które nie posiadają wartości hodowlanej, to przekonamy się, że 70% gonitw płaskich angielskich wygrały konie, według teorii Bruce Lowe’a do uprzywilejowanych rodów należące.

Statystyka angielska z ostatnich czterech lat wykazuje dalej, że w ciągu tych czterech lat najwięcej wyścigów wygrywały stale konie, należące do rodów „running” 2, 4, 1 i „running sire” 3, a mianowicie wygrał najwięcej w roku:

1899	ród 3	213,795 f. szt.
1900	ród 4	203,605 f. szt.
1901	ród 1	169,584 f. szt.
1902	ród 2	148,790 f. szt.,

a w ciągu tych czterech lat wygrał ród 2 — 869 wyścigów, ród 4 zwyciężył 679 razy, ród 1 był 597 razy pierwszy u celownika, a ród 3 („running-sire”) 578 razy, czyli wygrały te cztery rody w ciągu czterech lat 2,723 wyścigów wartości 735,774 f. szt. Wartość przeciętna wygranego wyścigu wynosiła zatem 270 2 f. szt.

„Those who do not believe in the Figure System are either blind people, unable to see, or deny the undeniable truth closed eyes.” „Kto nie widzi zalet Systemu figurowego, jest ślepy, lub zasłania sobie oczy, by nie widzieć” powiada bar. Roland Stoeller-Bertram w swoim dziele „Hungarian and Austrian Stallions of the present day,” wydanem w 1902 r. w Peszcie.

gdyż bośniak łapie niedźwiedzia najczęściej w zastawione nań żelaza, ważące około 16 kg., chociaż rząd ten sposób „łowów” już dawno zabronił, lub wabi na zatrute strychniną mięso, a broni używa przeważnie tylko wtedy, gdy niedźwiedź dobrał się do jakiejś sztuki jego bydła.

Niekiedy praktykowane są zasadzki koło takiej rozedartej sztuki bydła, której część miś sobie na później schował. Również trzeba pamiętać, że niedźwiedź, nim wejdzie do gawry — robi niezliczone klucзки, skoki, zboczenia i w tę i w ową stronę i jeśli spostrzeże jakąś zmianę koło gawry, to czasem i wcale do niej nie wchodzi. Szukając gawry, trzeba więc bardzo uważać, by koło jamy nie poczynić jakich zmian, choćby całkiem nieznaczących, bo nierzad brak jakiejś suchej gałązki, jakiś ślad, odstraszająca niedźwiedzia od wejścia.

Dalej w początkach zimy, przy silnym mrozie, bez śniegu obława jest utrudniona; wiatry są nieraz okropne o tej porze; jeśli zaś spadnie śnieg na pół m. wysoki, to obławnicy łatwo już mogą postępować na nartach — psy natomiast muszą borykać się z śniegiem i, naturalnie, wyczerpują prędko swe siły.

Jeżeli wreszcie śnieg osiąga bardzo znacznej

II.

W Austrii nie posiadamy dokładnej statystyki co do wyników nam tu potrzebnych, dlatego też musi autor zadowolić się temi datami, które na przód sam zebrał, a które oczywiście co do lat poprzednich muszą ograniczyć się do wyścigów ważniejszych.

W roku 1901 zajmuje ród 4 pierwsze miejsce w statystyce, obejmującej 36 najważniejszych gonitw z dotacją najmniej 12,000 koron, albowiem dwunastu zwycięzców należy do tegoż: „Falb” — zwycięzca w Trial Stakes i w Nagrodzie Królewskiej, „Magnes” — zwycięzcy austriackiej i węgierskiej nagrody dla klaczy (Oaks), dalej: „Semper idem,” „Max,” „Charmant,” „Paraphuie,” „Eins ins Andere,” „Bruce Lowe,” „Ignatieff,” „Pompadour” i „Allerweil fidel.” Zwycięzca Derby, „Carasco,” zalicza się do rodu „running-sire” 3.

W roku 1902 wygrywają reprezentanci rodów „running” 1 i 4, a mianowicie: „Aachen” 1, „Good fortune” 1, „Mindegy” 1, „Csokos-aszony” 4, „Beregölgy” 4, „Hazafi” 4, „Wiking” 4, „Viglany” 4, „Gavallier” 4 i „Carmin” 4, jedenaście najważniejszych austro-węgierskich nagród, t. j. Nagrodę Św. Władysława, miasta Budapesztu, gonitwę Buccaneera, Nagrodę Karlsbadzką, Trial Stakes, Nagrodę Królewską, Austrii, Memorial-Stakes hr. Wenkheima i hr. Esterhazy’ego, oraz hr. Henkla, Nagrodę Kottlingbrunn i Wielki freudenauski Handicap, a razem 32 gonitwy i 563,296 koron, z czego 23 gonitwy i 442,544 koron sam ród 4 wygrywa.

Ród ten oddawna odgrywa u nas niezwykle wybitną rolę, zwłaszcza zaś dał nam szereg znakomitych klaczy, zwycięzczyń w Oaks’ach, na czele których w pierwszym rzędzie słynną „Kincsem” postawić należy. Potomstwo tej bohaterki, t. j. jej wnukowie i prawnukowie, pochodzący od jej córek „Budagyöngye,” „Olyanincs” i „Kincs” w prostej linii, wygrało w ubiegłym roku 464,020 koron.

Potomstwo „Primasa II”, syna „Budagyöngye,” a wnuka „Kincsem” wygrało 51,530 koron, potomstwo „Tokia,” przez „Talpra Magyar” również wnuka „Kincsem,” wygrało 134,828 kor., czyli produkta, pochodząca w prostej linii od „Kincsem” wygrały w ciągu sezonu ostatniego na torach Austro-Węgier razem 650,378 koron.

Z innych przedstawicieli czwórki wyróżnić należy „Magnes” i „Pompadour.” „Magnes” była w Derby austriackim i niemieckim i w St. Leger drugą, wygrała nagrodę Jockey-Clubu i oba Oaksy, a wartość

wysokości, jak to w lutym bardzo często zdarza się, to o polowaniu wogóle trudno myśleć, a myśliwy, chociaż wie, że niedźwiedź jest w okolicy, z żalem musi siedzieć w domu.

Dzików posiadamy mnóstwo, zwłaszcza w okolicy Foca i Zenica. Łowy na nie odbywają się prawie bez wyjątku z naganką, a wynik jest prawie zawsze zadawalający nawet wybrednego myśliwego, chociaż powodzenie zależy od sumienności, zdolności i rutyny ludzi do naganki używanych.

Natomiast polowanie na wilki przedstawia już o wiele więcej trudności, gdyż ten drapieżny zwierz jest niesłychanie przezorny; spostrzegłszy najlżejszy szmer, zabiera się do ucieczki, której zaprzestaje dopiero, gdy w jakiejś niedostępcznej rozpadlinie zupełnie pewnym czuć się może.

Lisów jest o wiele mniej, dawniej łapano je masami na żelazka przez bośniaków bardzo dowcipnie sporządzone; dziś używana jest częściej strychnina, gdyż rząd zakazał używania żelazek. Faktem jest jednakowoż, że strychnina daleko mniej czyni trutego mięsa, które instynktownie unikają zatrutego mięsa, aniżeli winnych sępów, których już zdziśiaćkowała i których dzięki strychninie i u nas

wygranych gonitw wynosiła 146,825 kor. „Pompadour” wygrała 60,000 kor.

„Nunquam dormio,” zwycięzca w St. Leger i w Nagrodzie Jubileuszowej w r. 1902, należy do rodu 3 (running sire) i wygrał 120,960 kor., a „Ezeregey,” zwycięzca w Hamburgskim Criterium 1902 r., przedstawiciel rodu 5, wygrał 53,000 kor. Jeśli doliczymy szereg zwycięzców w mniejszych nagrodach, na podstawie pobieżnie robionej statystyki, która wcale nie ma pretensyj do dokładności, a mianowicie wyłącznie konie lepszej klasy, jak „Magnes,” „Semper idem,” „Jenkins,” „Sorrento,” „Incrovable” i t. d., i t. d., to otrzymamy jako dorobek przedstawicieli złotych cyfr (golden Numbers) Bruce-Lowe’a sumę 2,000,000 kor., czyli prawie połowę uposażenia naszych wyścigów, pomimo, że derbista z tego roku „Llubar,” oraz zwycięzca w tytuł wielkich nagrodach „Macdonald” należą do rodów ubocznych. „Llubar” reprezentuje ród 7, a „Macdonald” 10, zdawałoby się więc, że okoliczność ta może być wcale silnym argumentem dla przeciwników teorii Bruce-Lowe’a, jakkolwiek pedigree „Llubara” zupełnie czyni zadość warunkom wymaganym przez tę teorię, gdyż przez „Galopin” 3 i „Uncas” 1 wykazuje pewien znaczny zasób krwi „running.” Tu jednakże trzeba zwrócić uwagę, że Bruce-Lowe nie wyklucza wcale, lecz raczej pozwala przypuszczać, że z czasem, z powodu licznych krzyżowań z krwią rodów uprzywilejowanych, ten lub ów ród uboczny wzniesie się do tego znaczenia, jakie rody uprzywilejowane już posiadają, tak, że ilość tych ostatnich *nie jest* raz na zawsze ograniczona, lecz po pewnym, może bardzo długim czasie, o któryś z rodów ubocznych powiększy się.

Takie zapatrywanie na tę kwestję czytałem np. w jednym z licznych artykułów bar. J. Harkany’ego, a hipoteza taka jest zupełnie logiczna i w teorii ewolucyjnej znajduje swoje uzasadnienie.

Specyjalną kwalifikację do przemienienia się z czasem w ród „running” posiada bezsprzecznie właśnie ród 7, którego reprezentanci w ostatnich latach na czele listy zwyciężkich rodów ubocznych stoją, posiadając z reguły na swem koncie większą ilość zwycięstw odniesionych i większe wygrane kwoty, aniżeli jakikolwiek inny ród uboczny.

W ostatnich kilku latach dał nam ten ród, znaleziony w „Galopinie” i tegoż synie „St. Simonie” właściwych dla siebie partnerów, trzech zwycięzców w Derby angielskiem, braci „Persimmon” (1896) i „The triple crowned heros” „Diamond Jubilee” (1900) po

„St. Simon” — „Perdita II” i „Flying Foxa” (1899) po Orme od Vampire.

Matka „Senbira” — „Barraconta,” jest córką tejże „Perdity II” i hodowca tegoż, łącząc krew Perdity z wnukiem „Galopina” 3, dokonał połączenia właśnie według teorii, o której mowa, bardzo szczęśliwego.

„Mac Donald” pochodzi z rodu 10, „Queen Mary,” ubocznego, lecz również dobrze zapisanego, a rodowód jego, niżej podany, może chyba i bardzo wybrednego znawcę zadowolić.

„MAC DONALD” (wygrana 76,500 kor.)

Marie 10				Chislehurst 11			
La Relieuse		Barnäs 7		Empress		Beauclerc 10	
Thrift	Hermit 5	Stockings	Lord Clifden 2	Ma mie	King Tom 3	Bonny-bell	Rosierucan 5

Oprócz wyszczególnionych w powyższej liście wyścigów, wygranych przez rody uprzywilejowane i wyścigów wygranych przez „Llubara” i „Mac Donald,” mamy jeszcze do omówienia tylko trzy wielkie za klasyczne uznane wyścigi, które przypadły w udziale rodom ubocznym, a mianowicie: Nagrodę Królowej Elżbiety, Nemzeti-Hazafi i Oaks.

Pierwszą wygrał „Marathon” 13 po „Maragon” po „Bend’Or” 1, od „Shotunder” 2, drugą „Apollo” syn „Galaora” 5, z silnym inbreadem na „Doncastra” 5 ze strony matki; a „Oaks” wygrała „Vig” 24 po „Gaga” 1. Te trzy konie wygrały razem 8 wyścigów i 180,780 kor. Statystyka austro-węgierska z r. 1902 musi zatem uchodzić również jako silny argument za teorią Bruce-Lowe’a, i, aby w końcu z rokiem tym uporać się, dodam, że zwycięzca w angielskiem Derby, „Ard Patrick” do rodu 5, najlepsze francuskie trzylatki derbista „Retz” i klacz „Kizil Kourgan” do rodu „running sire” 3, zaś najlepsze niemieckie konie „Hamilkar” 1 i „Eccola” 4 do rodów „running” należą.

I. M. Kocowski.

już bardzo mało spotyka się; zwłaszcza wspaniały sęp — brodac, gatunek dawniej w Alpach bardzo często spotykany, który atoli tam już całkowicie wymarł, i u nas już rzadkością bywa.

Orłów jest o wiele więcej, lecz polowania na orły i sępy wymagają ogromnie wiele cierpliwości; trzeba zapuszczać się w najwyżej położone rejony i tam ptactwo to na padlinę wabić, lub też zaczajając się pod gniazdem.

Niedawno bawiło tutaj grono arystokratów bawarskich, którzy specyjalnie w celu łowów na orły i sępy przybyli; rezultat był wcale dodatni, a praktykowano wyłącznie zasadzki pod gniazdami, jak to i w Alpach w powszechnym jest zwyczaju.

Obfitość gemz, a zwłaszcza sarn, jest tak znaczna, że myśliwska wyprawa na nie, — przy stosownem powietrzu — zawsze najpiękniejsze nadzieje rokować może.

Tylko w pobliżu większych miast, zwłaszcza gdzie są garnizony wojskowe, został gatunek ten już trochę przeredzony. Również postępujące z każdym rokiem trzebieenie dziewiczych lasów stanowi dlań wielkie niebezpieczeństwo na przyszłość, obecnie jednakowoż każdy powiat obfituje jeszcze wprost w nadmiar tej dziczyzny.

Gemzy cieszą się w Bośni ochroną prawną; w teorii tylko w ściśle określonym czasie wolno na nie polować; ustawa ta atoli nie jest ściśle wykonywana, gdyż personel, któremu jest powierzona, przy wielkiej rozległości kraju nie jest wystarczający.

Głuszców posiadamy w niektórych częściach kraju dość wiele; specyjalnie obfitują w głąsiec góry Krusica, między Travnikiem a Busovacką, rewiry Koło Kalinovik i Celebic w pobliżu czarnogórskiej granicy.

Niziny nad Savą i bagniska południowej Hercegowiny są prawdziwym rajem dla miłośnika polowań na ptactwo wodne i błotne, jednakowoż tylko na wiosnę i w jesieni, w czasie przelotu; niektóre gatunki zimują niekiedy tutaj.

Polowanie daje nadspodziewany rezultat, jeśli się odbywa w czasie bory; wówczas bowiem okazuje ptactwo dziwną lekliwość, krąży bardzo nisko, a szum wiatru przysłusza szelest kroków myśliwego.

(D. c. n.)

O jeździe wyścigowej.

Praktyczne wskazówki dla jeźdźców i managerów.

napisał K. v. Tepper-Laski — przełożył z niem. W. W.

(Dalszy ciąg).

Sport czy handel.

Przeciwno temu, o czym pułkownik Krane, w dalszym ciągu dzieła swego, z żalem wspomina, że w kołach oficerów szlachetny sport ustąpił miejsca ordynarnemu handlowi końmi, dałoby się powiedzieć co następuje.

Wielu młodych oficerów musi się liczyć ze środkami, a ponieważ, jak wiadomo, przy kupnie konia zwraca się największą uwagę na piękny exterieur, efektowne, choć może mało praktyczne ruchy, jak również i na łagodne usposobienie, takich więc koni muszą poszukiwać niezamożni oficerowie, gdyż takie, w razie gdy są niedo-
godne, najłatwiej później sprzedać. Przy wyjeżdżaniu zwraca się główną uwagę na ustawienie głowy i posłuszeństwo konia; to ostatnie oszczędza go w najwyższym stopniu, gdyż właśnie na torze lub w polowaniach par force koń może się najłatwiej skaleczyć lub nabrać tak zwanych Schönheitsfehler'ów (wad piękności).

Niektórzy z oficerów utrzymują swe konie na tak zwanej racyi pułkowej; robią to naturalnie przez oszczędność, i nic dziwnego, że koń tak lichy żywiony później bądź na wyścigach, bądź na polowaniach nie jest w stanie wytrzymać galopów przez cały sezon i wymagań swego jeźdźcy, choć właśnie nie wiadomo, czy ci panowie na to miano zasługują. To też słusznem bardzo jest powiedzenie: „pokaż mi swego konia, a powiem ci jakim kawalerzystą jesteś”.

Niezmiernie pouczającą rzeczą dla młodego oficera jest samemu trenować konie, uczy się on bowiem w ten sposób, jak poznać siły konia i wie czem można je wyrobić, a czem przeforsować.

Znawstwo konia i trening.

Autor nowej broszury p. t. „Rzut oka na kawalerję nowoczesną” pisze: — Wojny z roku 1866 i 1870 przeszkodziły nam w zażywaniu pokoju.

Ze smutkiem należy przyznać, iż konie w większości pułków nie były przygotowane do tak nagłej zmiany. Były one przedewszystkiem nie w kondycji, gdyż wówczas panował zgubny zwyczaj wykarmiania koni ciężką karmą. Nic też dziwnego, że od opastych, grubych, bez ruchu koni nie można było wiele wymagać. A jednak, trudno wprost uwierzyć, co można dokonać z racjonalnie karmionym i odpowiednio przygotowanym koniem.

Jednakże nigdy nie należy wymagać zbyt wiele, tej ostateczności należy się pilnie wystrzegać, gdyż jest równie zgubną i przez nią niszczy się wiele remontowego materiału.

W każdym razie, poznawszy temperament i siłę konia, można za pomocą distanzrittów i tym podobnych ćwiczeń postawić go na bardzo wysokim stopniu kondycji i podnieść jego zdolności użytkowe do maximum: trzeba zaś na to tylko odrobiny dobrej woli, nie mówiąc naturalnie o znajomości rzeczy.

Kierować osobiście treningiem i wyrabianiem konia, zwracać baczną uwagę na jego rozwój i stopniową zmianę kondycji, oraz na stan zdrowia, pielęgnować go przez zimę etc. etc., są to rzeczy nieskończenie ważne dla każdego oficera i z tego założenia wychodząc, twierdzić będę za-

wsze, że, jeżeli oficerowie biorą udział w steeple-chase'ach, to nawet podczas długotrwałego pokoju, w każdej chwili gotowi będą, jak również i ich konie, do najtrudniejszej kampanii.

Panowanie nad sobą.

Wobec niebezpieczeństw, jakie następcza steeple-chase, jeździec w pełnym galopie musi opanować wzruszenie, i z zimną krwią rozwaźnie, lecz zarazem i śmiało zbliżyć się do przeszkody, a nie pędząc na oślep, jednym rzutem oka ocenić sytuację.

Skacząc przez te same przeszkody, nawet nieodświadczonego jeździec przychodzi do przekonania, że urok, jaki starzy jeźdźcy chcą rozpostrzeć koło siebie, nie jest znów tak wielki i tem samem nabiera serca.

Są to wszystkie przymioty, które się zyskuje przy jeździe steeplowej, a które są nieodzowne dla dowódcy kawalerji.

Któryś z generałów wyraził się kiedyś w ten sposób: „Najrozsądniejsi ludzie w teorii, w praktyce popełniają często najgrubsze błędy”. I zapewne, przy biurku, gdy się ma wiele czasu do namysłu, układa się plan bardzo głęboki i szczegółowy, skoro jednak podczas wykonywania go zajądą jakie nieprzewidziane okoliczności, szczególnie zaś wobec niebezpieczeństwa, ludzie tracą głowę zupełnie. Będąc w takim położeniu jeździec steeplowy, który setki razy znajdował się w niebezpieczeństwie, napewno nie straci zimnej krwi i zdobędzie się na szybką decyzję. To też cała młodzież powinna oddawać się tylko rozrywkom hartującym ciało i duszę, w szeregu których sport koński pierwsze zajmuje miejsce, gdyż, jak możemy się przekonać z historyi, te narody, których młodzież unika niebezpiecznych rozrywek, znajdując przyjemność li tylko w zniewiesiałych zabawach, powoli chylą się do upadku.

Oficer, jako przykład dla podwładnych.

Jest faktem dowiedzionym, że odwaga żołnierzy wzrasta w miarę pokładanego w swym dowódcy zaufania, dlatego też, aby zdobyć owo zaufanie oficer musi imponować żołnierzom swą dzielnością i służyć im jako przykład.

Jazda w maneużu mało daje pola ku temu, choćby oficer najlepiej konia zażywał i najtrudniejszych dokazywał na nim wolt i zwrotów, nie zaimponuje on tem bynajmniej żołnierzowi, który zawsze sądzić będzie, że i on potrafi tak samo jeździć. Skoro jednak widzi, że, podczas tego gdy on i jego towarzysze z trudem nie bez wypadków przeskakują przez ośmiostopowy rów, oficer przesadza dwa razy szerszy, wtedy wzbudza to w nim podziw i szacunek, gdyż wie, z jaką trudnością to jest połączone.

Każdy zaś wygrany przez oficera, a trudny steeple-chase powiększa szacunek i zaufanie, jakie żołnierze mają dla jego sztuki konnej jazdy.

Za czasów „wielkiego króla” nie mieliśmy jeszcze wyścigów, to też dzielniejsi oficerowie odbywali długie jazdy dystansowe i urządzali na koniach różne niebezpieczne eksperymenty.

Do dziś dnia opowiadają o Seydlitzu, który przejeżdżał pomiędzy skrzydłami wiatraka w ruchu, lub, pędząc na polowaniu z chartami, przekakiwał przez wozy napotykanym włościan. Bez wątpienia było to też samo lekceważenie niebezpieczeństw, jakiego dzisiejsi jeźdźcy dają dowody, biorąc udział w trudnych steeple-chase'ach.

Duch jeździecki.

Godnym zaznaczenia jest wpływ jazdy wy-

ścigowej, udzielający się żołnierzom przez oficerów, którzy biorą udział w sporcie.

Gdzie się daje poznać ten „zapal?” Bez wątpienia nie w maneużu ani na placu ćwiczeń, lecz podczas galopów w otwartym polu.

Gdzie na twarzach żołnierzy, prowadzonych przez swego dowódcę po trudnym terenie, maluje się niechęć i obawa przed wypadkiem, o który nie trudno przy tego rodzaju ćwiczeniach, tam z pewnością niema tego ducha jeździeckiego, który widzimy w żołnierzach, chętnie dążących za swym dowódcą, nie pytając co ich spotkać może. Bez wątpienia, że i dyscyplina gra wielką rolę, jednak ducha żołnierz nabiera tylko przez przykład wodza.

Nigdy duch rycerski nie był tak pożądanym w kawalerii, jak dziś. Dawniej przy lichej broni szarża kawalerii nie przedstawiała zbyt wielkiego niebezpieczeństwa, inaczej rzecz się przedstawia dziś, gdy trzeba atakować nieprzyjaciela uzbrojonego w doskonałą, dalekonośną broń. To też gdy dawniej przykład jednego dowódcy wystarczał do rozgrzania całego pułku, dziś trzeba setek dzielnych oficerów, aby, pomimo gradu pocisków nieprzyjacielskich, zachęcić żołnierzy osobistą odwagą do ataku, od którego nieraz losy bitwy zależą.

Czyż więc trzeba dowodzić tego, że obyty z niebezpieczeństwami, z którymi wciąż się spotyka w steeple-chase'ach, oficer bez wątpienia zachowa więcej odwagi i zimnej krwi, niż taki, który po za maneużem i polem ćwiczeń nigdy konia nie dosiada.

Najjaskrawiej ta różnica występuje między jeźdźcą maneużowym i takim, który brał udział w wyścigach w czasie pełnienia służby rekonesansowej. Trudności napotymane w drodze pod postacią szerokich rowów wzdłuż szosy, płotów, gór i parowów dają się bardzo we znaki przywykłym do gładkiej areny maneużu oficerom; kiedy zaś jeszcze trzeba te wszystkie przeszkody przebywać, umykając przed pościgiem wroga, wtedy to jeździec, dosiadający surowego i zapasonego konia za szczęśliwego może się uważać, uniknąwszy poważnego szwanku lub niewoli.

Przeciwnie, rekonesanse, pełnione przez oficerów ex-jeźdźców steeple-chasse'owych, mają zawsze większe szanse powodzenia, w naturze bowiem takiego jeźdźcy leży chęć przewyciężenia wszelkich nastrojących się po drodze trudności. Pewny siebie jeździec, siedząc na dobrze wytrenowanym koniu, widzi swą przewagę nad ścigającym go nieprzyjacielem, stara się dotrzeć możliwie daleko, ufając kondycji konia i swej umiejętności jazdy.

Mam też nadzieję, że pomiędzy oficerami młodszej generacji, ujrzymy coraz więcej takich, którzy biorą udział w wyścigach i polowaniach par force, bardziej potrzebnych dla kawalerzystów, niż wykonywanie zawiłych i wymuszonych zwrotów i wolt w dusznym i ciasnym maneużu.

Dlaczego oficerowie jeżdżą w wyścigach?

Nieraz dają się słyszeć głosy, że oficerowie jeżdżą w wyścigach li tylko dla zdobywania dobrze uposażonych nagród. Jestem mocno przekonany, że tak nie jest. Bez wątpienia znaczne koszty, jakie pociągają za sobą utrzymanie tajni wyścigowej, przewóz koni i zapisy muszą być z czego opłacane, dlatego też egzystują nagrody. W przeciwnym razie udział w wyścigach mogliby brać tylko ludzie wyjątkowo bogaci, których wszędzie jest niewielu, a tu tymczasem chodzi o możliwe spopularyzowanie sportu wyścigowego między oficerami. Zapewniam, że nigdzie nie jest trudniej zaoszczędzić cośkolwiek, jak na torze wyścigowym,

przy ciągłej zmianie pobytu i koleżeńskim życiu, dlatego też powyższa insynuacja stanowczo upada.

Są więc inne czynniki, skłaniające oficerów do brania udziału w sporcie. Ten sam animusz, który kazał średniowiecznym rycerzom potykać się na turniejach z przeciwnikiem, na ostrą częstokroć broń, chęć wypróbowania sił swoich w zapaśniczej walce, emulacja, nie mówiąc już o pragnieniu otrzymania nagrody z rąk cesarskich, są powodami, dla których większość oficerów bierze udział w wyścigach.

(D. c. n.)

Ś. p. Jerzy Fanshawe.

Początek nowego stulecia napiętnował się czarnymi zgłoskami na naszym Towarzystwie Wyścigów Konnych. Stosunkowo w krótkim przeciągu czasu umierają starsi, zasłużeni, członkowie, ci, którzy byli jakby żywą tradycją rozwoju naszych wyścigów.

Po ś. p. J. U. Niemcewiczu, który zmarł w 1900 r., umiera w 1901 r. Władysław Mysyrowicz i Bronisław Rzewuski, a w 1903 r. żegnamy nestorów naszych hodowców Adama hr. Krasieńskiego i Ludwika Grabowskiego. Teraz mamy znów złożyć do mogiły, ułożyć do wiecznego snu ś. p. Jerzego Fanshawe.

Jerzy Fanshawe był uosobieniem „gentlemana,” to poczucie „gentlemana” miał we krwi, albowiem pochodził z rodziny angielskiej, osiadłej w Polsce.

Był to jeden z tych ludzi, których widział się zawsze „correct” w ubraniu, mowie, ruchach. Umiał w pełni nad sobą panować i każdy brak form, dobrego wychowania raził go bardzo.

W długoletnim stosunku do Towarzystwa Wyścigów Konnych, zachował zawsze tę samą dystynkcję. Pierwsze jego kroki na polu wyścigowym, podówczas niemal pierwotnem, były jako „gentleman-ridera.”

W latach 1856 — 1860 przyjmował czynny udział w wyścigach „panów,” na które patrzano z podziwem i nie zawsze z uznaniem, nie zdając sobie dostatecznie sprawy z ich celowości. Jerzy Fanshawe stał do pierwszego steeple-chase'u, który odbył się na naszym torze w 1858 roku z bardzo poważnymi przeszkodami, oprócz niego dosiadali koni: Władysław hr. Zamoyski, Irenusz Załuski i Witold Mniewski. Przeżył on o wiele, wiele lat swoich ówczesnych współzawodników. Wymienione jednak nazwiska wskrzeszają inne, zmarłe czasy. Czasy jakieś gorączkowej *teżyzny*, przelewania się życia. Szczególniej uosobieniem tej *teżyzny*, ale uosobieniem odrębnem, indywidualnem był artysta, należący do złotej cyganerii, Załuski i złotego serca, ale nie liczący się nigdy z pieniędzmi, sypiący je garściami, Mniewski. Otóż, Jerzy Fanshawe nie dał się porwać temu gorącemu prądowi, umiał wśród wiru zachować równowagę.

Po wznowieniu wyścigów w 1865 r. Jerzy Fanshawe przez dłuższy przebieg czasu nie zajmował wybitniejszego stanowiska, tylko jako zamiłowany członek pełnił honorowe urzędy sędziego i startera. Do dyrekcyi wyścigowej wchodził w siódmym dziesiątku zeszłego stulecia i zasiadał w komitecie wraz z W. Mysyrowiczem, ks. Szachowskim, A. hr. Potockim, hr. Kotzebue, Pilar von Pilchau. Od 1880 r., pozostając w komitecie, ś. p. Jerzy Fanshawe obejmuje honorowy urząd

kasyera Towarzystwa i pełni go do 1889 r. Usta-
pił z tego stanowiska na własne żądanie, zmęczo-
ny pracą, a Towarzystwo, chcąc mu się wywdzie-
czyć, ofiarowało mu pamiątkowy puchar i obrało
honorowym członkiem.

Od tej pory Jerzy Fanshawe pozostał nieja-
ko członkiem-dyletantem. Ze spokojem mógł pa-
trzeć na wyścigi, mógł z nich chwytac najmlsze
strony, wysysać jakby miód.

Zawsze jednak akuraty, punktualny, posia-
dający w wysokim stopniu owe poczucie *godziny*
owej la politesse des rois, przyjeżdżał na wyścigi
wcześnie, siadał w trybunie sędziowskiej i śle-
dził za prawidłowością gonitw i dawaniem dzwon-
ków.

Bardzo nie lubił opóźnień do startu, cze-
kania na konie, wychodzące ze stajni, przetrzy-
mywania koni na starcie i t. d. Z nowemi po-
rządkami rzeczy nie mógł się pogodzić i na wy-
ścigi nadto zapatrywał się „en gentleman,” żeby
mógł je pojmować tylko jako spekulant. Na
ogólnych zgromadzeniach członków bywał regu-
larnie i zawsze wyrażał zdanie jasne i trzeźwe,
nie krepując się stronniczością.

W ciągu swego długoletniego „sportsmeń-
skiego zawodu, J. Fanshawe należał do „Współ-
ki Warszawskiej,” której konie występowały na
początku siódmego dziesiątka lat. Jego klacz
stadna „Raca,” zwróciła na siebie uwagę, dając
„Emeryta” i „Grzesia.”

S. p. J. Fanshawe zmarł po krótkiej choro-
bie, zasnął na wieki i w tej najstraszniejszej
chwili mógł zachować jakby Petroniusza spokój.

Słowami szczerzego żalu żegnamy jednego
z naszych najstarszych członków Towarzystwa,
o którym Towarzystwo zachowa jaknajwdzięcz-
niejszą pamięć.

S. Wotowski.

Rozmaiłości.

Przewodniczący Delegacyi Hodowli koni p. A.
Michalski, zawiadamia, że w roku bieżącym stała ko-
misya remontowa, pod przewodnictwem pułkownika
Trankwilewskiego będzie zakupywała konie dla kawa-
leryi, artyleryi i straży pogranicznej w następujących
miejscowościach kraju południowo-zachodniego i Kró-
lestwa Polskiego.

1. Landwarów, gub. Wileńskiej 3 (16) sierpnia.
2. Wołkowyski, gub. Suwalskiej 5 (18) sierp.
3. Grodno, 7 (20) sierpnia.
4. Lublin, 12 (25), 13 (26) i 14 (27) sierpnia.
5. Rejowiec, gub. Lubelskiej 16 (29), 17 (30)
i 18 (31) sierpnia.
6. Biała, gub. Siedleckiej 21 sierpnia (3 wrze-
śnia).
7. Jędrzejów, gub. Kieleckiej, 25 sierpnia (7
września).
8. Radom, 28 sierpnia (10 września).
9. Piotrków 2 (15 września).
10. Łowicz, gub. Warszawskiej, 4 (17) września.
11. Koło, gub. Kaliskiej 6 (19) września.
12. Włocławek, gub. Warszawskiej 8 (21) wrze-
śnia).
13. Ciechanów, gub. Płockiej 11 (24) września.
14. Łomża, gub. Łomżyńskiej 15 (28) września.

Wzmiankowane daty i punkty zostały zatwier-
dzone przez Inspekcję remontową.

ZE STATYSTYKI WYŚCIGOWEJ.

Wygrane w Radomiu w 1904 r.

Podług właścicieli:

Nazwisko właściciela	Wygrane	Premija	Razem	Ilość koni
1. Ks. Radziwiłł	2,842.—	34.50	2,876.50	5
2. F. Wężyk	1,704.50	40.50	1,745.—	6
3. A. Buduy	1,265.—	20.—	1,285.—	6
4. L. Malczewski	615.—	25.—	640.—	2
5. K. Zarzycki	590.—	—	590.—	4
6. Margr. Wielopolski	552.50	—	552.50	5
7. P. Roszkowski	362.50	—	362.50	1
8. Radomskie T. W. K.	170.—	15.—	185.—	1 ¹⁾
9. „Wierusz”	170.—	—	170.—	6
10. J. Trzebiński	50.—	53.—	103.—	2
11. D. Abdulewski	50.—	—	50.—	2
12. Ks. Lubomirsoy	—	40.50	40.50	2
13. L. Szeliski	—	22.50	22.50	2
14. S. Młodecki	15.—	—	15.—	1
15. J. Zbijewski	—	15.—	15.—	1
16. P. Andrzejkowicz	—	12.50	12.50	1
17. A. Laski	—	12.50	12.50	1
18. K. Rojewski	—	12.50	12.50	1
19. A. Piotrowicz	—	10.—	10.—	1
Razem	8,386.50	313.50	8,700.—	40

¹⁾ 5% za „Kawerzę” urodz. w Janowie w steeplu
II i III nagr. (jeden koń).

Wygrane podług koni:

Nazwa konia	wygrane do nadwagi	wygrane nie liczące się do nadwagi	5% ho- dowlane	Razem.
1. Szarotka	997.—	—	53.—	1,050
2. Wilkowa	855.—	—	45.—	900
3. Gigerl Königin	784.50	—	40.50	825
4. Panna	453.—	—	12.—	465
5. Kawerza (z Janowa)	385.—	60	15.—	460
6. Drab	357.—	80	18.—	455
7. Bilans	427.50	—	22.50	450
8. Luba	380.—	—	20.—	400
9. Cetewayo	385.—	—	15.—	400
10. Iskra	362.50	—	12.50	375
11. Sternik	295.—	—	10.—	305
12. Lord II	285.—	—	15.—	300
13. Pan Soplica	280.—	—	—	280
14. Darling	237.50	—	12.50	250
15. Alaska	237.50	—	12.50	250
16. Wiwat	215.—	15	10.—	240
17. Rabynia Weselja	120.—	70	—	190
18. Szreniawa	120.—	55	—	175
19. Atropina	—	120	—	120
20. Bichette	100.—	—	—	100
21. Koleba	100.—	—	—	100
22. Alina	—	80	—	80
23. Monsieur Dictus	—	75	—	75
24. Ruleta	—	65	—	65
25. Taternik	—	50	—	50
26. Welmud	50.—	—	—	50
27. Brylantyna	—	30	—	30
28. Tour-de-vals	—	30	—	30
29. Juliette	—	30	—	30
30. Vaugirard	—	15	—	15
31. Chimera	—	15	—	15
Dla Tow. Rad. Wyś. Kon. 5% za „Kawerzę” i w stee- plu II i III nagroda	—	170	—	170
Razem rb.	7,426.50	960	313.50	8,700

PROGRAM

Lubelskiego Towarzystwa Zachęty Wśc. Kon.

na rok 1904.

Pierwszy dzień, środa, 9 (22) czerwca

1. *Nagroda* 300 rub. od Gł. Zarządu St. Państw. Dla ogierów i klaczy 3-letnich. Dystans 2 wior. Waga 150 fun. Za każde 100 rub. wygrane w 1904 r. 1 funt nadwagi. Zwycięzca nagrody programowej 500 rub. nie dopuszcza się. Stawka 6 rub. w przeddzień wyścigu.

2. *Nagroda* 500 rs. od Gł. Z. Stad. P. Za konia uznanego przez sędziów przed rozpoczęciem wyścigu za najlepszego, hodowca konia otrzymał od L. T. W. K. 100 rb. premium. Dla ogierów i klaczy 3-let. urodzonych, wychowanych i stanowiących własność rzeczywistych członków L. T. W. K. z gub. Lubelskiej i Siedleckiej. Konie, które przyjmowały udział w wyścigach na innych torach oprócz Radomskiego są wyłączone. Dyst. 2 w. Waga dla ogierów 150 fun., stawka 15 rub. z których 5 rub. przepadku wniesiono przed 1 (14) stycznia 1902 r. pozostałe 10 rub. w przeddzień wyścigu. Zapisało koni 27 opłacono rub. 135.

PRZYCHÓWEK OKRĘGOWY.

Mianowane przed 1 (14) stycznia 1902 r.

- | | |
|--------------------------|---|
| Hr. Grabowski Tomasz . | 1. Delfin og. po og. Duglas i kl. Grignetta. |
| | 2. Dalila klacz po og. Duglas i Kleopatra. |
| Hr. Scipio del Campo Ed. | 3. N. N. kl. c. szpak. po og. Magus i kl. Miss Pressent. |
| Moraczewski Tadeusz . | 4. Mopanku og. sk. gniady po og. Magus i kl. Przedświcianka. |
| | 5. Pankracy og. gniady po og. Pancake i kl. Kozietulka. |
| Bieliński Adam | 6. Kotek og. gniady po og. Koryjolan i kl. Rubria. |
| | 7. Talar og. zł. kasztanow. po og. Templier i kl. Panna. |
| Przanowski Leon | 8. Modelka kl. kaszt. po og. Monterey i kl. Smarkóli. |
| Gawlikowski Leon | 9. Nituper Cas kl. kaszt. po og. Templier i kl. Fatma. |
| Piaszczyński Kazimierz . | 10. Lotny og. c. gniady po og. Cesario i kl. Little Jug. |
| | 11. Chwała kl. c. gniada po og. Cesario i kl. Joannad'Arc. |
| | 12. Countess kl. kaszt. po og. Cesario i kl. Princess. |
| | 13. Pierwszy og. kaszt. po og. Cesario i kl. Prima. |
| Rojewski Kazimierz . . . | 14. Sobiepan og. kaszt. po og. Perkunos i kl. Safety. |
| | 15. Harmonia kl. gniada po og. Haracz i kl. Miss. |
| | 16. Chwat og. gniady po og. Cesario i kl. Erato. |
| | 17. Hermes og. gniady po og. Haracz i kl. Flora. |
| | 18. Huryska kl. gniada po og. Haracz i kl. Branka. |
| Morawski Mieczysław . . | 19. Ekspret og. c. gniady po og. Compromis i kl. Esperans. |
| | 20. Kurjerek og. kaszt. po og. Horkusza i kl. Galerna. |
| | 21. Łaska kl. szpakow. po og. Cri D'Amour i kl. Granatka. |
| | 22. Nowina kl. gniada po og. Cri D'Amour i kl. Wiestoczka. |
| Budny Antoni | 23. Gwiazda Bychawy kl. gniada po og. Sezam i kl. Stella. |
| | 24. Ferro Batutto og. kaszt. po og. Barbier de Seville i kl. Gizella. |
| | 25. Tour de Valse og. gniady po og. Sezam i kl. Dania. |
| | 26. Szambelan og. sk. gn. po og. Chambery i kl. Carina. |
| Malczewski Ludwik . . . | 27. Vivat ogier gniady po og. Atila i kl. Wiśnia. |

3. *Nagroda* 400 rub. od Gł. Z. St. Państw. Dla 4 i 5-let. klaczy. Dystans 3 wiorst. Waga dla 4-let. 165 fun., 5-let. 170 f. Stawka 8 rub. w przeddzień wyścigu. Za wygra-

nie nagrody dla 4-let. i 5-let. klaczy w Radomiu 1904 r. 5 fun. nadwagi, za każdy wygrany wyścig na innym torze oprócz Radomskiego 10 fun. nadwagi.

4. *Nagroda* 400 rub. od Gł. Z. St. Państw. Dla ogierów, wałachów i klaczy 4-let. i starszych. Dystans 3 1/2 wiorst. Waga dla 4-let. 175, dla 5-let. 180 fun. Za każde 200 rub. wygrane w 1903 r. i za każde 100 rub. wygrane w 1904 r. 1 funt nadwagi. Stawka 8 rub. w przeddzień wyścigu.

5. *Nagroda Pławieńska* 400 rub. od Cesar. T. W. K. w Królestwie Polskim. Wyścig z płotami. Dla koni 3-let. i starszych, które nie wygrały na torach stołecznych w 1903 i 1904 roku nagrody programowej 600 rub. Dystans 2 wior. i 100 sążni. 8 płotów. Waga dla og. 3-let. 167 fun., 4-let. 185 fun., 5-let. 191 fun., starszych 195 fun. Jeźdźcy panowie. Stawka 8 rubli w przeddzień wyścigu.

6. *Nagroda Lubej* 400 rub. od Lubelsk. Towarz. W. Kon. Wyścig z przeszkodami. Dla koni 4-let. i starszych, które nigdy na torach stołecznych nie wygrały nagrody programowej 1000 rub. i wyżej. Dystans około 4 wior. 12 przeszkód. Waga dla 4-let. 175 fun., 5-let. 185 fun., starszych 188 fun. Konie, które w 1904 r. wygrały nagrodę programową 600 rub. z płotami lub przeszkodami niosą 5 fun., 800 rub. 10 f. nadwagi. Konie, które w wyścigach z płotami lub przeszkodami nigdy nie były pierwszymi, niosą 10 fun. mniej. Jeźdźcy panowie. Jeździec zwycięzca otrzyma żeton pamiątkowy. Stawka 8 rub. w przeddzień wyścigu.

7. *Nagroda Próby* 300 rub. od Lub. Tow. W. K. Wyścig z przeszkodami. Dla koni 4-let. i starszych, które nie wygrały dotąd wyścigu z przeszkodami. Dystans około 3 w. 9 przeszkód. Waga dla 4-let. 175 f., 5-let. 185 f., starszych 188 f. Konie, które dotąd nie przyjmowały udziału w wyścigach z płotami lub przeszkodami, niosą 5 fun. mniej. Stawka 6 rub. w przeddzień wyścigu.

Drugi dzień, Piątek 11 (24) czerwca.

8. *Nagroda* 300 rub. od G. Z. S. P. jako zachęta do sportu wyścigowego. Dla 3-let. ogierów i klaczy urodzonych u członków L. T. W. K., które nie wygrały dotąd ogółem 500 rub. Za każde wygrane 100 rub. 1 f. nadwagi. Dystans 2 w. 100 sążni. Waga dla ogierów 150 fun. Stawka 6 rub. w przeddzień wyścigu.

9. *Nagroda* 400 rub. od Gł. Z. S. P. Dla klaczy 3-let. Dystans 2 wiorst. Waga 145 funt. Klacz, która zwyciężyła w takim samym wyścigu na torze Radomskim niesie 5 fun. nadwagi, a zwyciężczyni w jakimkolwiek wyścigu na innym torze prócz Radomia i Lublina 10 fun. nadwagi. Stawka 8 rub. w przeddzień wyścigu.

10. *Nagroda Siedlecka* 300 rub. od L. T. W. Kon. Dla ogierów, wałachów i klaczy 3-let. i starszych. Dystans 2 w. Waga dla 3-let. koni 165 f., 4-let. 183 f., starszych 186 fun. Wyżej wskazaną wagę niosą konie nie przeznaczone na sprzedaż. Sprzedażne za 600 rubli niosą 5 fun., za 500 rubli 10 fun., za 400 rubli 15 fun., za 300 rubli 20 fun. i za 200 rubli 25 fun. mniej. Zwycięzca, przeznaczony na sprzedaż, podlega licytacji zaraz po wyścigu od ceny naznaczonej nań przez właściciela. Przewyżka osiągnięta przy licytacji wpływa do kasy Towarzystwa. Stawka 6 rub. w przeddzień wyścigu.

11. *Nagroda* 1,000 rub. od Gł. Zarz. St. P. Dla ogierów i klaczy 4-letnich. Dystans 3 wiorst. Waga dla ogierów 175 fun. Stawka 20 rub., z których przepadku 5 rub. opłacone do 1 (14) Stycznia 1904 r., pozostałe 15 rub. w przeddzień gonitwy.

Mianowane d. 1 (14) stycznia 1904 r.

- | | |
|---------------------------|---|
| Budny Antoni | 1. Brylantina kl. gn. po og. Barbier de Seville i kl. Stella. |
| | 2. Venus kl. sk. gniada po og. Veronese i kl. Wiśla. |
| Trzebiński Józef | 3. Taternik og. kaszt. po og. Idle-Boy i kl. Polmodie III. |
| Malczewski Ludwik . . . | 4. Cetewajo og. kary po og. Magusie i kl. Wiśnia. |
| Wierusza | 5. Toutsles-Diables og. kaszt. po og. The Bantherer i kl. Bise. |
| | 6. Buller og. kaszt. po og. Mazagran i kl. Jejmościanka. |
| Hr. Wielopol. Aleksander. | 7. Lord II og. kaszt. po og. The Bantherer i kl. Julietta. |
| | 8. Magik og. gniady po og. Magus i kl. Pieszczocho. |
| Ks. Maciej Radziwiłł . . | 9. Szarotka kl. gniada po og. Idle-Boy i kl. Polmodie II. |
| | 10. Wilkowa kl. gniada po og. Carlton i kl. Kruszyna. |

11. Drab og. gn. po og. Carlton i kl. Darck Lantern.
Moraczewski Tadeusz. 12. Malgré tout og. sk. gn. po og. Matador i kl. Veliere.
13. Ruleta kl. kasztan. po og. Granit i kl. Locusta.
14. Rabyana Weselia kl. kara po og. Rabstyn i kl. Rubia.
Rüdiger Leon. 15. Wirginia kl. gniada po og. Singer i kl. N. N.
Hr. Moszyński Stefan. 16. Burza klacz kara po og. Vigard i kl. Chmura.
17. Tucza kl. kasztan. po og. Vigard i kl. Baniałuka.
18. Kalifornia kl. gniada po og. Vigard i kl. Zorza.

12. *Nagroda Terre Promise* wyścig z płotami 400 rub. od C. T. W. K. w Król. Polskiem. Dla koni 4-let. i starszych wszelkiego pochodzenia, które nigdy nie wygrały nagrody programowej 1,000 rub. Dystans 3 wior. 9 płotów. Waga dla koni 4-let. 185 fun., 5-let. 191 fun., starszych 195 fun. Za każde 200 rubli wygrane w r. 1904 1 funt nadwagi. Jeźdźcy panowie. Stawka 8 rub. w przeddzień wyścigu.

13. *Wielki Warszawski wyścig z przeszkodami* 600 rubli od Cesar. Tow. W. K. w Król. Polskiem i dla jeźdźca zwy. ciężcy przedmiot ofiarowany przez p. Antoniego Budnego. Dla koni 4-let. i starszych wszelkiego pochodzenia. Dystans około 5 wiorst 14 przeszkód. Waga dla 4-let. 185 fun., 5-let. 191 fun., starszych 195 fun. Za każde 100 rub. wygrane w wyścigach z płotami lub przeszkodami, 1 f. nadwagi; koń, który kiedykolwiek wygrał nagrodę programową 2,000 rub. wyłączoney. Jeźdźcy panowie. Stawka 15 rub. w przeddzień wyścigu.

Trzeci dzień, niedziela, 13 (26) czerwca.

14. *Nagroda* 600 rub. od G. Z. S. P. jako zachęta do sportu wyścigowego. Dla ogierów i klaczy 3-letnich, urodzonych i stanowiących własność rzeczywistych członków Lub. T. W. Kon. Dystans 2 wior. 144 sąż. Waga dla ogierów 150 fun. Stawka 15 rub., z których 5 przepadku wpłacono do dnia 1 (14) stycznia 1903 r., pozostałe 10 rub. w przeddzień wyścigu. Zapisano koni 29, opłacono 145 rub.

*PRZYCHÓWEK OGÓLNY.

- Morawski Mieczysław. 1. Ekspert og. sk. gn. po og. Compr. mis i kl. Espérance.
2. Kurjerek og. kaszt. po og. Horkusza i kl. Gaberna.
3. Nowina kl. gn. po og. Cri D'Amour i kl. Wistoczka.
4. Łaska kl. szpakowata po og. Cri D'Amour i kl. Granatka.
Ks. Radziwiłł Maciej. 5. Servus og. gniady po og. Szreniawita i kl. Salva.
6. Mufka kl. kasztan. po og. Szreniawita i kl. Muszka.
Trzebiński Józef. 7. Sabala og. kasztan. po og. Tryton i kl. Polmodie III.
8. Koleba kl. gniada po og. Carlton i kl. Polmodie II.
9. Zbójnik og. gniady po og. Długus i kl. Pobudka.
10. Łobuz og. kasztan. po og. To-on i kl. Koehanka.
Maleczewski Ludwik. 11. Vivat og. gniady po og. Atila i kl. Wiśnia.
Budny Antoni. 12. Gwiazda Bychawy i kl. gn. po og. Sezam i kl. Stella.
13. Ferro Batuto og. kas. po og. Barbier de Seville i kl. Gizella.
14. Tour de Valse og. gn. po og. Sezam i kl. Dawielka.
15. Szambelan og. sk. gn. po og. Chambery i kl. Carina.
Epsztejn Stanisław. 16. Sarmata og. sk. gn. po og. Sezam i kl. Magnatka.
17. Szamil og. gniady po og. Sezam i kl. Kokoszka.
Zbijewski Jan. 18. Julietta II kl. gniada po og. Carlton i kl. Julietta.
Ks. Drucki Lubecki Aleksander. 19. Bona klacz gniada po og. Scotch Boy i kl. Bajka.
20. Adamski og. kaszt. po og. Biały Kontusz i kl. Ada.
Piaszczyński Kazimierz. 21. Lotny og. sk. gn. po og. Cesario i kl. Little Jug.

22. Countess kl. kasztan. po og. Cesario i kl. Princess.
Rzewuski Przemysław. 23. Crack og. c. gniady po og. Carlton i kl. Kocie Oko.
24. Skoszny og. c. gn. po og. Scotch Boy i kl. Markiza.
Rojewski Kazimierz. 25. Sobiepan og. kaszt. po og. Perkunos i kl. Lafety.
26. Harmonia kl. gniada po og. Haracz i kl. Miss.
27. Hermes og. gniady po og. Haracz i kl. Flora.
Moraczewski Tadeusz. 28. Mopanku og. sk. gn. po og. Magus i kl. Przedświ-cianka.
29. X kl. gniada po og. Granit i kl. Weisföhle.

15. *Nagroda Handicap Przychówkowy* 300 rub. od L. T. W. K. Dla ogierów i klaczy 3-let. urodzonych u rzeczywistych członków Lubelskiego T. W. K., które przyjmowały udział w wyścigach 1904 r. i są meldowane do wyścigów № 2 lub № 14. Dystans 2 wior. Stawka 6 rub. z których przepadku 3 rub. opłaca się do dnia 8 (21) czerwca r. b. do 12 godziny w południe, pozostałe 3 rub. w przeddzień wyścigu. Waga ogłoszona będzie d. 12 (25) czerwca o godzinie 10 rano w Kancelaryi Towarzystwa.

16. *Nagroda* 300 rub. od G. Z. S. P. Dla koni 3-let. i starszych, które przyjmowały w r. b. udział w wyścigach na torze Lubelskim i nie wygrały nigdzie w r. 1904 dwóch pierwszych nagród. Za każde wygrane 50 rub. 2 fun. nadwagi. Waga dla 3-let. 145 fun., 4-let. 159, starszych 164 fun. Dystans 2 wiorsty. Stawka 6 rub. w przeddzień wyścigu.

17. *Nagroda* 400 rub. od G. Z. S. P. Dla koni 4-let. i starszych. Dystans 4 wior. Waga dla ogierów 4-let. 175 f., starszych 180 fun. Za każdy wyścig wygrany na dystansie 2 wiorst i wyżej w roku 1904 dodaje się 2 funt., a w 1904 r. 3 funt. nadwagi.

18. *Nagroda Cmielowska* (Hurdle Race) 500 rub. od Lubelsk. Tow. W. K. Dla koni 4-let. i starszych, które nigdy nie wygrały nagrody programowej wyżej nad 1,000 rub. Konie, które kiedykolwiek wygrały nagrodę 600 rub. niosą 7 funt., 800 rub. 10 fun., 1,000 rub. 12 fun. nadwagi. Waga dla 4-let. 175 funt., 5-let. 180 funt., starszych 183 funt. Dystans 2 wior. 9 płotów. Stawka 10 rub. w przeddzień wyścigu.

19. *Nagroda Towarzystwa, wyścig z płotami* 300 rub. od Lubelskiego Tow. W. K. Dla koni 3-let. i starszych. Dystans 2 wior. 5 płotów. Waga dla ogierów i wałachów 3-let. 155 fun., 4-let. 173 fun., starszych 176 fun. Za każdy wygrany wyścig w roku bieżącym 5 fun. nadwagi. Konie, które nie były pierwszymi w r. b., 5 fun. mniej. Stawka 6 rub. w przeddzień wyścigu.

20. *Nagroda Miss* 400 rub. od C. T. W. K. w Król. Polsk. wyścig z przeszkodami. Dystans około 3 1/2 w. 10 przeszkód. Dla koni 4-let. i starszych wszelkiego pochodzenia, które w wyścigach z przeszkodami nigdy nie wygrały nagrody 800 rub. Za każde 200 rub. wygrane w 1903 r. i 100 rub. w 1904 r. w wyścigach z przeszkodami 1 funt. nadwagi. Waga dla 4-let. 185 fun., 5-let. 191 fun., starszych 195 funtów. Stawka 8 rub. w przeddzień wyścigu. Jeźdźcy panowie.

Czwarty dzień, Środa, 16 (29) czerwca.

21. *Nagroda* 600 rub. od Główn. Z. S. P. jako zachęta do sportu wyścigowego. Dla ogierów i klaczy 3 i 4-let. Dystans 2 wior. 144 sąż. Waga dla 3-let. 145 fun., 4-let. 161 fun. Konie niosą za wygranie każdej 400 rub. nagrody programowej 3 f. nadwagi, 500 rub. i wyżej 5 fun., 1,000 rub. 8 fun. Stawka 12 rub. w przeddzień wyścigu.

22. *Nagroda* 500 rub. od G. Z. S. P. Dla koni 4-let. i starszych, które na torach stołecznych nigdy nie wygrały nagrody programowej 1,000 rub. Dystans 2 wiorst. Waga dla ogierów i wałachów 4-let. 175 fun., starszych 182 fun. Konie, które nigdy nie wygrały wyścigu płaskiego na dystansie 3 wiorst i wyżej, niosą 10 funt. mniej. Stawka 10 rubli w przeddzień wyścigu.

23. *Nagroda* 300 rub. od Gł. Z. S. P. Dla ogierów i klaczy 3-let. które nigdy nie wygrały nagrody programowej 600 rub., przyjmowały udział w wyścigach na torze Lubelskim w 1904 r., i nie wygrały pierwszej nagrody. Waga 150 fun. Konie, które były drugimi niosą 5 fun. nadwagi, które były bez miejsca 5 fun. mniej. Dystans 2 wiorst. Stawka 6 rub. w przeddzień wyścigu.

24. *Nagroda Beaten Handicap* 300 rub. od L. T. W. K. Dla 3-let. i starszych ogierów i klaczy, które przyjmowały udział w tegorocznych wyścigach na torze Lubelskim i nie były ani pierwszymi ani drugimi. Dystans 2 wior. 100 sąż. Stawka 6 rub. z których prze-

padku 3 rub. wnosić należy dnia 12 (25) czerwca 1904 r. do godziny 12 w południe w Kancelaryi Towarzystwa, pozostałe 3 rub. w przeddzień gonitwy. Waga ogłoszona będzie w kancelaryi Towarzystwa d. 15 (28) czerwca o godzinie 10 rano.

25. Nagroda Antaja 300 rub. od Cesar. Tow. Wyśc. Konnych w Król. Polskiem. Wyścigi z płotami. Dla koni 4-let. i starszych wszelkiego pochodzenia, które w r. 1904 na torze Lubelskim nie wygrały wyścigu z płotami ani z przeszkodami. Dystans 3 wior. 10 płotów. Waga dla 4-let. 185 fun., 5-let. 191 f., starszych 195 f. Jeźdźcy panowie. Stawka 6 rub w przeddzień wyścigu.

26. Nagroda Steeple Chase Handicap 400 rub. od Cesar. Tow. W. K. w Król. Polsk. Dla 4-let. i starszych koni wszelkiego pochodzenia. Dystans około 3 wiorst 10 przeszkód. Stawka 8 rub. z których 3 rub., przepadku wnosić należy dnia 12 (25) czerwca do godziny 12 w południe w Kancelaryi Towarzystwa, pozostałe 5 rub. w przeddzień gonitwy. Waga będzie ogłoszona d. 15 (28) czerwca o godzinie 10 rano w Kancelaryi Towarzystwa.

27. Nagroda 500 rub. „Point to Point” od L. T. W. K. Dla koni 4-let. i starszych wszelkiego pochodzenia. Dystans około 20 wiorst. Waga dla 4-let. 185 fun., 5-let. 191 fun., starszych 195 fun. Konie pełnej krwi niosą 10 funt nadwagi. Wybór drogi od startu na torze do punktu kontroli i z powrotem pozwolony. Maximalny czas przebiecia dystansu — godzina. Jeźdźcy panowie. Jeździec zwycięzca otrzyma przedmiot wartościowy, inni, którzy przebyli dystans w oznaczonym czasie zostaną pamiątkowe. Stawka 10 rubli w przeddzień wyścigu.

PREMIOWANIE KONI

odbędzie się w Lublinie na placu wyścigowym w dniu 14 (27) czerwca 1904 r. o godz. 2-iej po południu

Przepisy ogólne.

1. Premiowane mogą być tylko konie urodzone i wychowane u członków Lubelskiego Tow. Wyścig. Kon.
2. Do premiowania dopuszczane będą konie pół krwi angielskiej, przeto w deklaracjach koni ubiegają-

cych się o premie, wymagane jest dokładne wypisanie pochodzenia konia jak najdalszej goneracji.

3. Opłatę za każdego konia w ilości rub. 1 należy wnieść do kancelaryi Towarzystwa do dnia 12 (25) czerwca r. b. do godz. 2-iej po południu.

4. Na nagrody, Ogólnego Zebrania Lubelskiego Towarzystwa Wyścigów Konnych wyznaczono 1,500 rub.

Premie dzielą się 4 oddziały.

Oddział roczniaków, urodzonych po 1 (14) stycznia 1903 r. Nagrody dla klaczy 200 rub Nagrody dla ogierków 200 rub.

Nagroda 1-sza.	75 rub.	Nagroda 1-sza.	75 rub.
" 2-ga	60 "	" 2-ga	60 "
" 3-cia	40 "	" 3-cia	40 "
" 4-ta	25 "	" 4-ta	25 "

Oddział 3-letnich urodzonych w 1901 r.

Nagroda dla klaczy 250 rub. Nagrody dla ogierów 250 rub.

Nagroda 1-sza.	100 rub.	Nagroda 1-sza.	100 rub.
" 2-ga	75 "	" 2-ga	75 "
" 3-cia	50 "	" 3-cia	50 "
" 4-ta	25 "	" 4-ta	25 "

Oddział 4-letnich urodzonych w 1900 r.

Nagrody dla klaczy 200 rub. Nagroda dla ogierów 200 rub.

Nagroda 1-sza.	75 rub.	Nagroda 1-sza.	75 rub.
" 2-ga	60 "	" 2-ga	60 "
" 3-cia	40 "	" 3-cia	40 "
" 4-ta	25 "	" 4-ta	25 "

Oddział 3 i 4-letnich wałachów.

Ogólna suma 200 rubli.

Nagroda 1-sza	75 rub.
" 2-ga	60 "
" 3-cia	40 "
" 4-ta	25 "

ZAKŁAD MEBLOWY

egz. od 1870 roku.

LUDWIK A ORTHWEINA

MAZOWIECKA 2.

Całkowite urządzenia apartamentów.

TATTERSALL WARSZAWSKI

Maryi Wodzińskiej

* * * * (ul. Okólnik Nr. 9). * * * *

KUPNO i SPRZEDAŻ KONI,

— Najlepsze konie wierzchowe do wynajęcia. —

SKŁAD WYDAWNICTW

B. P. Łopatina

(Warszawa, Nowogrodzka № 41 m. 8).

- 1) **Konie angielskie**, J. Prince Sheldon'a, tłum. z ang., 11 rysunków, rbl. 1 kop. 40.
- 2) **Ruler**, monografia B. Łopatina, 6 rysunków, 60 kop.
- 3) **Matka i zrebę**, S. Wortley-Axe'a, tłum. z ang., 20 rys., 50 kop.
- 4) **Jazda wierzchowa dawniej i obecnie**, barona de Vaux, tłumacz. z franc., 5 rysunków, 60 kop.
- 5) **Spis reproduktorów na 1904 r.**, 28 rysunków, 75 kop.
- 6) **Spis reproduktorów na 1903 r.**, 9 rysunków, 15 kop.

Przesyłka na koszt składu. Zaliczenie 20 kop.

MAGAZYN

KONFEKCYI MĘSKIEJ

St. Kobierzycki

TREBACKA 9.

Poleca: Kapelusze, Parasole, Łaski, Rękawiczki angielskie, Krawaty, Wyroby Skórzane, Pledy, Dery na konie, Baty, Styki, artykuły podręczne i sportowe.

MASZYNY DO STRZYŻENIA KONI

Krzysztof Brun i Syn

w Warszawie, Bielańska 3.

S. TRĘBACZEWSKI i S-ka Trębacka 13.

POLECAJA

Palta i Peleryny nieprzemakalne fabryk Angielskich, Petersburskich i miejscowych, w ogromnym wyborze, po cenach bardzo niskich.

PRACOWNIA i MAGAZYN

wyrobów złotych, srebrnych i brylantowych

J. LIPOWSKI

w WARSZAWIE, TRĘBACKA 9.

Poleca wybór biżuterii złotej z drogiemi kamieniami, jako to: **pięściarki, broszki, kolczyki, bransolety, breloki, krzyżyki, łańcuszki damskie i męskie, oraz srebra stołowe i fantazyjne.** Przyjmuje się zlecenia na **złoty, medale pamiątkowe, monogramy, faksimile** i w ogóle na wszelkie obstalunki, w zakres jubilerstwa wchodzące.

• • • CENY FABRYCZNE. • • •

W stadzie NOWOSIELICA

pocztą i telegraf Starokonstantynów, gub. Wołyńska.

W sezonie 1904 r. stanowią będą ogiery pełnej krwi:

1. „**BENNITHORPE**” po Isonomy od Rudstone (siostra St. Simon). „Bennithorpe” jest ojcem licznych zwycięzców w Anglii. Cena stanówki: 300 rs. od klaczy, 500 rs. za dwie klacze jednego właściciela.

2. „**ER**” po Arcadian (po Kisber Buccaneer) i Esther. Cena stanówki 200 rs.

3. „**ESPOIR**” po Barcaldine i Bel Esperanza po Beauclerc i Préface po Stockwell. Cena stanówki 500 rs.

W sezonie 1904 r. przyjmuje się do „Epoir” tylko jeszcze pięć klaczy **zrebrnych.**

Zapisy na 1905 rok po 500 rs. od klaczy są otwarte.

Uwagi. Zarząd stada zabezpiecza sobie prawo nie przyjmować klaczy z powodu podeszłego wieku albo innych wad.

Stanówki optaca się z góry.

ROGÓW jelenich

wybór stale na składzie. Chmielna 25, Stiller.

Do sprzedania
w majątku Trawniki gub. Lubelska

1. **Gazella** kl. per. kr. (Ks. St. t. XII str. 52.)

2. **Gioconda** kl. per. kr. (Ks. St. t. XII str. 76.)

ze zrebieniem po og. St. Germain.

3. **Rzepicha** kl. per. kr. (Ks. St. t. XII str. 262.)

ze zrebieniem og. po Locarno,

4. **Soubrette** kl. per. kr. (Ks. St. t. XII str. 262.)

ze zrebieniem po og. Homard.

5. **Homard** og. (Ruler i Erevisse).

6. **Biruta** od Giocondy po Atilli ur. 1902 r.

7. **Ruleta** od Giocondy po og. Homard ur. 1903 r.

„Nowy Tattersall”

w Warszawie, Trębacka Nr. 11.

DUŻY WYBÓR KONI

wierzchowych i zaprzęgowych
węgierskich.

Wielki wybór powozów

własnej fabryki.

Wynajem wykwintnych ekwipaży

Kalendarz Wyścigowy kompletny za rok 1903

wyszedł nakładem Redakcji „JEZDZCA i MYŚLIWEGO” i jest do nabycia w tej-
ze Redakcji Chmielna 44.

WARUNKI PRENUMERATY „JEZDZCA i MYŚLIWEGO”:

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy” wraz z dodatkiem „Kurier Sportowy”:

W Warszawie: rocznie 9 rs., półrocznie 4 rs. 50 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 20 kop.

Z przesyłką pocztową: rocznie 11 rs., półrocznie 5 rs. 50 kop., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 50 kop.

Zagranicą: rocznie 12 rs. 50 k., półrocznie 6 rs. 25 k., miesięcznie w sezonie od 1 marca do 1 listopada 1 rs. 60 kop.

Dwutygodnik „Jeździec i Myśliwy” (bez dodatków: „Kurier Sportowy”):

W Warszawie: rocznie 5 rs., półrocznie 3 rs., kwartalnie 1 rs. 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Z przesyłką pocztową w kraju i zagranicą: rocznie 6 rs., półrocznie 3 rs. 50 kop., kwartalnie 1 rs. 75 kop., miesięcznie 60 kop.

Pojedynczy numer 30 kop.

Pojedynczy dodatek 10 kop.

Dodatki „Kurier Sportowy” (bez dwutygodnika „Jeździec i Myśliwy.”)

W Warszawie: za sezon od 1 marca do 1 listopada 6 rs., miesięcznie 1 rs. 20 kop.

Z przesyłką pocztową: za sezon od 1 marca do 1 listopada 7 rs., miesięcznie 1 rs.

Zagranicą: za sezon od 1 marca do 1 listopada 8 rs. 50 k., miesięcznie 1 rs. 20 k.

Adres Redakcji i Administracji: Chmielna 44 w Warszawie. Telefonu Nr. 1304.

Treść: Sposobność do pracy naszej kawalerii, p. S. W. — Bruce Lowe w oświetleniu statystyki, p. I. M. Kocowskiego. — O jeździe wyścigowej, p. W. W. — S. p. Jerzy Fanshawe, p. S. Wotowskiego. — Rozmaitości. — Program wyścigów konnych w Lublinie. — Ze statystyki wyścigowej. — Feljton: Doświadczenia myśliwego w Bośni. — Ogłoszenia.

Дозволено Цензурою. — Варшава, 5 Іюня 1904 года.

Druk Noskowskiego, Warecka № 15.

Redaktor i Wydawca: Stanisław Wotowski

POLECA SWOJE WYROBY
Magazyn Krak.-Przedmieście Hotel Europejski Nr. 13.
Telefonu Nr. 533.

„Wojciechów”
Akcyjne Towarzystwo
Fabryki Mebli Głębokich
wyłącznie z drzewa bukowego.

WINIARNA
SNIADANIA i KOLACJE
Ostrygi i Delikatesy
WIDOK róg Marszałkowskiej dawniej pod „Bachusem.” Telefonu Nr. 100.

„ERMITAŻ”
Wynajemy
SŁOWNIKI
WINA z renomowanej firmy
i S-ka

nagrodzonej na Wystawie Hygienicznej w Warszawie WIELKIM ZŁOTYM MEDALEM.
oraz w Paryżu na Wystawie Wszechświatowej ZŁOTYM i SREBRNYM MEDALEM.